

Mowa wsteczna

29 maja 2010

Kilka lat temu David Oates stwierdził, że każdemu słowu wypowiedzanemu przez człowieka towarzyszy anty-słowo zawierające ukryte przesłania. W jego zamyśle, odtwarzanie wypowiedzi ludzi wspak miało odsłaniać ich ukryte motywy, emocje i myśli. Wkrótce Oates stwierdził, że istnieje nieskończona ilość zastosowań zjawiska, które nazwał „mową wsteczną”. Czy rzeczywiście towarzyszy ona każdej naszej wypowiedzi?

Dobrych kilka lat temu badacz David Oates ogłosił światu istnienie niezwykle ciekawego zjawiska. Stwierdził, że w naszej mowie odtwarzanej wspak zawierają się ukryte przesłania. Można je poznać dzięki odtworzeniu w tył nagrania danej wypowiedzi. Zjawisko to opisane zostało w wielu książkach Oatesa, podobnie zresztą jak w licznych artykułach a nawet programach telewizyjnych i radiowych. Firma odkrywcy zjawiska, Reverse Speech Enterprises, zajmuje się czerpaniem dochodów z tego niezwykłego fenomenu.

Podstawy teorii Oatesa zawarte zostały w książce pt. „Reverse Speech: Hidden Messages in Human Communication” („Mowa wsteczna: Wiadomości ukryte w ludzkiej komunikacji”). Umieszczone poniżej cytaty, które Oates opublikował na swej stronie internetowej odpowiadają wnioskowi zawartemu w licznych publikacjach na temat zjawiska mowy wstecznej oraz rzucają nieco światła na charakter fenomenu:

„Ludzka mowa ma dwie wyraźne choć przeciwne sobie funkcje i tryby. Pierwszy z nich, tzw. tryb jawny, to słowa wypowiedziane bezpośrednio, pod świadomą kontrolą. Z kolei tryb niejawny znajduje się poza kontrolą i jest wypowiedzany wspak. Wsteczna mowa pojawia się wraz z jawną.

Te dwa modele mowy, normalny i wsteczny, są od siebie

wzajemnie zależne i stanowią integralną część komunikacji międzyludzkiej.

Mowa wsteczna pojawia się przed bezpośrednią, zaś dzieci najpierw używają jej zamiast jawnej formy.

Mowa wsteczna to głos prawdy. Choć dwa wymienione tryby mowy pojawiają się obok siebie, formują się w różnych obszarach mózgu. Mówiąc wprost, mowa jawna pochodzi z lewej półkuli, zaś wsteczna z prawej. Jeśli słyszymy kłamstwo, prawda zawiera się w wypowiedzi wspan. Każda myśl, jaka może pojawić się w mózgu danej osoby, ma możliwość przetworzenia na mowę wsteczną. Może ona bowiem odkrywać dawno zapomniane szczegóły i doznania. Pracodawcy mogą wykorzystywać ją przy selekcji pracowników, ale w pracy przyda się ona również prawnikom i dziennikarzom badającym przemowy polityków. Możliwości jej wykorzystania są nieskończone. Mówiąc wprost, odkrycie zjawiska mowy wstecznej oznacza, że ludzki mózg przestaje być własnością prywatną, a każda myśl, emocja i motyw, które dana osoba ukrywa, może zostać wyjawiony dzięki mowie wstecznej. Skutki tego są niezwykle, ponieważ zwracamy się w kierunku prawdy."

Ostatnie zdania z manifestu odkrywcy mowy wstecznej wskazują, że ma ona również znaczny potencjał destrukcyjny. Wydaje się jednak, że twierdzenia odnośnie istnienia mowy wstecznej pozbawione są jakichkolwiek naukowych podstaw, a wykorzystywanie metody Oatesa w sądach czy innych instytucjach wydaje się nie tylko błędem, ale i szaleństwem.

A GDZIE DOWODY?

Udowodnienie danego zjawiska powinno spadać na barki tych, którzy twierdzą, że profesjonalnie się nim zajmują. Tymczasem na temat mowy wstecznej brak jakichkolwiek naukowych publikacji. Jeśli zatem mowa wsteczna rzeczywiście istnieje, jest co najwyżej ciekawą teorią. Jednakże brak również jakichkolwiek danych wskazujących na jej istnienie. I choć strona Oatesa publikuje liczne dokumenty o „naukowej” wymowie,

brak jakichkolwiek dowodów na to, że przeprowadził on w jej zakresie jakiekolwiek empiryczne badania. Można natrafić tylko na dwa zewnętrzne przykłady analizy tego zjawiska. Pierwszy z nich opublikowany został w 1998 r. i jest dostępnym w Internecie dokumentem a drugi stanowi krótką analizę książki Oatesa. Jej autorka, Susan Brombacher, doszła do wniosku, że teorie odkrywcy mowy wstecznej są zbyt trudne do udowodnienia i zdają się być stworzone raczej dla chęci zysku. Oczywiście tak, jak na wielu innych portalach, tak i na stronie Reverse Speech Enterprises znajduje się sklep udostępniający m.in. kopie książek Oatesa. Skupmy się jednak na podstawowym aspekcie, a więc trudności w udowodnieniu istnienia tego zjawiska. Wszystko wskazuje bowiem na to, że w rzeczywistości oni nie istnieje.

Sama podstawa istnienia mowy wstecznej jest błędna. Słowa odtwarzane wstak nie przekazują słuchaczom żadnych treści. Można to łatwo sprawdzić. Słuchacze, którym odtwarza się nagranie wstak, nie są w stanie określić, co chce się im przekazać. Zdolność posługiwania się językiem to wysoce skomplikowana umiejętność, a gdyby mowa wsteczna istniała, byłaby wysoce niepraktyczna. Trudno doszukać się również mechanizmów jej powstawania, jest ona zatem sama w sobie cudem, dla którego wsparcia brak jakichkolwiek dowodów.

WSŁUCHUJĄC SIĘ W BEZSENS

Brak dowodów nie oznacza jednak, że w grę wchodzi zwyczajne oszustwo. W rzeczywistości bowiem Oates i jego zwolennicy są głęboko przekonani o istnieniu mowy wstecznej, jednak czy nie jest to jedynie ich własne złudzenie? Już w latach 30-tych ub. wieku przeprowadzono badania demonstrujące skłonność ludzi do słyszenia rzeczy, których w zasadzie nie było. W badaniach tych zastosowano m.in. tzw. werbalny sumator. Amerykański psycholog B.F. Skinner określił go jako nośnik zawierający dźwięki samogłosek odtwarzane tak, aby nie tworzyć żadnych fonetycznych grup. Owe losowe dźwięki zaaranżowano następnie we wzorce zbliżone do akcentowania w mowie potocznej.

Po stworzeniu takiej wiadomości nie niosącej ze sobą żadnego przekazu, odtworzono je następnie ochotnikom na ledwie słyszalnym poziomie. Po kilkukrotnym ich dosłuchaniu, uczestnicy eksperymentu mówili o słyszeniu różnego rodzaju dźwięków w formie zdań lub ich fragmentów, które w rzeczywistości nie istniały. Innymi słowy, słuchacze dokonywali własnej interpretacji zasłyszanych dźwięków, dokonując projekcji swych wyobrażeń na pozbawioną sensu zawartość nośnika.

W wielu przypadkach Oates prezentował przykłady zjawiska mowy wstecznej, kiedy to słuchacze odnosili wrażenie, że mają do czynienia z mową. W przypadku informacji uzyskanych z werbalnego sumatora, dźwięki przypominające mowę były w rzeczywistości zbieraniną różnego rodzaju odgłosów. Słuchacz dokonujący interpretacji odnajdował w nich dane wyrażenia. W swej krytyce teorii Oatesa, M. Newbrook i J. Curtain przeprowadzili prosty eksperyment, w czasie którego w zróżnicowanych warunkach starali się wykryć próbki mowy wstecznej na taśmach Oatesa. Wyniki były takie, jakich się spodziewali. Ochotnicy, którym przekazano czego mają słuchać i czego oczekiwać wychwytywali rzekome słowa częściej niż ci, którym niczego nie sugerowano. Jest to zjawisko analogiczne do dopatrywania się kształtów w przypadkowych układach, takich jak np. chmury. W przypadku nagrań mowy odtwarzanych wspak mogą one skutecznie przekonać słuchacza, który niekoniecznie jest w stanie odrzucić jej jako zbiegu okoliczności.

Potencjalna szkodliwość

Twierdzenia Oatesa mogą nieść niebezpieczny potencjał. Twierdzi on nie tylko, że mowa wsteczna jest zjawiskiem prawdziwym, ale ponadto zawsze „mówi” prawdę i jest „uniwersalnym testem na kłamstwo”. Choć niektóre formy komunikacji niewerbalnej (jak np. wyrazy twarzy) mogą znajdować zastosowanie w przypadku wykrywania kłamstw, poszukiwanie ich za pomocą nieświadomego wypowiedania prawdy w mowie na wspak wydaje się raczej być odpowiednim scenariuszem

dla pisarzy science fiction aniżeli stróżów prawa. Oates twierdzi ponadto, że aby usłyszeć mowę wsteczną trzeba przejść specjalny trening, który oczywiście nie jest darmowy i obejmuje odpowiednie przeszkolenie, po którym jednak dana osoba zyskuje status eksperta mogącego również czerpać dochody z mowy wstecznej. Eksperci tego formatu mogą analizować zeznania świadka np. przed sądem odtwarzając nagrania w celu ustalenia intencji świadka. Sam skład sędziowski, nie przechodząc treningu, nie jest w stanie zweryfikować tych informacji. Potencjalna szkodliwość tego rodzaju ekstrakcji „prawdy” wynika z subiektywnej interpretacji niczego nieznaczających sylab. Mimo tego, zwolennicy Oatesa twierdzą, że mowa wsteczna sprawdza się doskonale nie tylko jako wykrywacz kłamstw, ale także jako metoda przy psychoterapii. Jako jeden ze swych celów opisuje on: „przygotowanie studentów do stworzenia swej własnej praktyki psychoterapeutycznej”. Zdaje się, że niezależnie od tego, kim mienia się zwolennicy Oatesa, biorą oni udział w praktykach wysoce podejrzanych. Opieranie na nich czegokolwiek, łącznie z terapią, wydaje się wysoce nieetyczne.

Nie tak dawno temu, wiara w tzw. metodę ułatwionej komunikacji, doprowadziła do stworzenia legendy wokół innej sztucznej formy komunikacji, która opierała się o rzekome badania nie mające żadnego pokrycia w rzeczywistości. W tym przypadku, osoba nie mająca zdolności komunikacji otrzymuje wsparcie „pomocnika”, który wodzi jej ręką po specjalnej klawiaturze, dzięki której osoba ta (np. chory z autyzmem) jest w stanie tworzyć krótkie informacje tekstowe. Co ciekawe, wiele osób mających problemy z komunikacją, nie miało problemów w koordynacją ruchową, stąd też obecność osoby wspierającej wydawała się być zbędna. Kontrolowane eksperymenty wykazały, że w rzeczywistości „pomocnik” wyrażał komunikaty niewerbalne otrzymywane w sposób intencjonalny lub nie od pacjenta. W przypadku mowy wstecznej, możliwości interpretacji są jeszcze większe, zaś zakres szkodliwości przy wykorzystaniu tej metody do celów terapeutycznych jeszcze

wiekszy, przy założeniu, że ktoś jest na tyle „oryginalny” by zdecydować się na jej stosowanie.

Kontrowersje w przypadku metody ułatwionej komunikacji zostały dokładnie dostrzeżone, stąd też wielu specjalistów nie uważa jej za wartościową w przypadku pracy z osobami upośledzonymi. W 1994 r., Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne wydało rezolucję orzekającą, że metoda ułatwionej komunikacji nie posiada odpowiedniego wsparcia w ramach jej efektywności. Podobnie sprawa ma się z mową wsteczną i bez ostatecznego potwierdzenia jej istnienia, jej zastosowanie m.in. w medycynie wydaje się być wysoce kontrowersyjne, jeśli nie szkodliwe.

POZOSTAŁE SPRAWY

Choć istnienie mowy wstecznej wydaje się być wątpliwe, trudno o jednoznaczny wniosek, a to z tego powodu, że sam Oates przyznawał, że wielokrotnie chciał przeprowadzić poważniejsze badania nad odkrytym przez siebie zjawiskiem, choć oczywiście wielu aspektów nie sposób tu zweryfikować. Można natomiast wykonać kilka prostych testów, m.in. odtwarzając kilku słuchaczom przykłady mowy wstecznej i pytając, co właściwie słyszeli. Dzięki temu możliwe byłoby dokonanie odpowiednich analiz, zaś w przypadku dużej zgodności, co do usłyszanych treści potwierdziłaby się przynajmniej skłonność ludzi do słyszenia podobnych przekazów w przypadku braku określonych oczekiwań, co do ich treści.

Równie proste wydaje się zweryfikowanie skuteczności mowy wstecznej jako sposobu określania prawdomówności. W eksperymencie można dla przykładu poprosić o wyrażenie przez uczestników kilku fałszywych informacji na temat swoich danych (m.in. wieku, wagi, wzrostu – czyli cech dających się zweryfikować) i kilku prawdziwych. Jeśli mowa wsteczna jest zawsze w stanie wykryć prawdę, zatem osobom weryfikującym te twierdzenia przy jej pomocy znacznie łatwiej byłoby odróżnić prawdę od fałszu, niż za pomocą zwykłego przypadku.

Oba te testy da się powtórzyć przy minimalnym nakładzie kosztów i środków. Jeśli Oates był w rzeczywistości zainteresowany dotarciem do prawdy, mógł wydać na nią kilkaset dolarów, zlecając w dodatku niezależną analizę.

Mimo wszystko w pismach autorstwa Oatesa odnaleźć można znacznie więcej podejrzanych treści na temat omawianego zjawiska. Ich źródłem jest m.in. jego strona internetowa. Wśród nich pojawiają się dwa szczególnie zabawne elementy, rzucające cień wątpliwości na jego postać. Choć Oates nie posługuje się terminologią neurologiczną, twierdzi z drugiej strony, że lewa połowa kory mózgowej odpowiedzialna jest za mowę jawną, zaś w przypadku prawej strony generowana jest mowa wsteczna. Nie oferuje on tu żadnych dodatkowych wyjaśnień. Nie mniej jednak podział na półkule nie jest ustalony nawet w przypadku normalnej mowy. Często u osób, u których doszło do uszkodzenia lewej półkuli, rozwijają się zdolności mowy kontrolowaną przez jej prawą część, natomiast w przypadkach wielu ubytków językowych odpowiedzialne są uszkodzenia prawej półkuli. Trudno zatem doszukać się w mózgu punktu odpowiedzialnego za mowę wsteczną.

Co więcej, tworzenie mowy kontrolowanej jest przez prawą półkulę u osób leworęcznych. Odniesienie się Oatesa do neurologii wydaje się zatem być oparte na domysłach. Inny przykład obejmuje z kolei twierdzenie, że zanim dzieci nauczą się mówić normalnie, mówią w mowie wstecznej. Jest to sprzeczne ze wszystkim, czego do tej pory dowiedzieliśmy się o języku...

Czytelnik zauważy z pewnością, że większość informacji, na podstawie których powstał ten artykuł pochodzi z Internetu, jednak wynika to z faktu, że materiały na temat zjawiska mowy wstecznej nie pojawiają się często w formie drukowanej. Sugeruje to, że zjawisko to umyka skutecznie nauce. Potwierdza to również zasadę, że w wielu przypadkach w Internecie publikuje się materiały o charakterze pseudonaukowym ubierane w szaty nauki. W tym przypadku pojawia się jednak możliwość

wykorzystania tej dziwacznej metody w życiu codziennym. Jeśli ktoś decyduje się na stosowanie mowy wstecznej w sądzie czy też w gabinecie terapeutycznym, może dojść do wielu wypaczeń.

Autorzy: Tom Byrne, Matthew Normand

Zdjęcie z Flickr: [moriza](#)

Źródło oryginalne: Skeptical Inquirer

Źródło polskie i tłumaczenie: [Infra](#)